

„Interes” to prymitywna „koncepcja” kapitalizmu, jest ta koncepcja całkowicie (wyłącznie) rynkowa (czy jak mówimy od r. 1989 - wolnorynkowa), ale jest sprzeczna z całym przesłaniem ruchu podziemnego Solidarności i cywilizacji polskiej, która się silnie ujawniła w dekadzie ruchu społecznego Solidarności. **Analiza moja odpowiada heurystyce dobrej zmiany. Nie jest to zamierzone. „Odpowiada” tzn. tak, jak jakimś transformom odpowiada jakaś teoria. Transformom Einsteina odpowiada geometria afiniczna: „Idę sobie ulicą, a tu ktoś mnie w mordę wali” - napisał Andrzej Zięba, genialny autor rewolucji krakowskiej’1972. Dobra zmiana byłby wtedy modelem mojej teorii humanistycznej, społecznej i wtedy zarzuty wobec dobrej zmiany nie trafiają moją teorię, tak jak tu teraz powiemy, że modelem szczególnej teorii względności jest geometria afiniczna i zarzuty wobec teorii względności nie falsyfikują geometrii afinicznej. Ogólna teoria względności, czasoprzestrzeni z krzywizną ujemną zaś, jest modelem geometrii Łobaczewskiego.**

18 II 2016 (Teoria Patriotyzmu): „W wyniku wyborów 15 X 2015, J. Kaczyński, PiS, premier, prezydent są ukontentowani z wyniku w wyborach, bo, jak mówią, prawica ma odtąd prawo zreformować Polskę. Raczej powinien prezes Kaczyński, premier B. Szydło, prezydent Duda, liczni posłowie itd. powiedzieć: lewica, a nie prawica, ale wszyscy się chcą dostosować, do panującego języka narzuconego od okrągłego stołu po sow.gen. Cz. Kiszczaku. W tym języku, od r. 1989 usiłuje się Polakom wmówić, że niby to robotnice, czyli miliony Anien Solidarność (Anien Walentynowiczowych) byłyby za aborcją. To nieprawda, to nawet nonsens, ponieważ populiści walczą o prawo do rodzinnej ekspansji, dokładnie tak jak agawa na pustyni.

Lewica - czyli to co zastaliśmy w r. 1989, robotnicy, pracownicy, pracownice - jest przeciwna aborcji, ekskluzji, jest za inkluzją. I tylko prawica jest za ekskluzją, kontra inkluzja. Wynika to zresztą z prawcowego zawołania >>z chaosu porządek<< (co jest nieudowodnioną tezą fizyków kosmologów). Wynika to z ideologii, że relacjami społecznymi, nawet stylem rozumowania, ma rządzić rynek, chaos, przypadek, walka o byt, że trzeba unikać jak diabeł święconej wody treści polskich encyklik, adhortacji i tysięcy homilii. Lewica, czyli pracownicy, Solidarność, uważają, że istotna jest ingerencja państwa, regulacja, a nie rynek. Robotnicy, czyli lewica, protestowali przeciwko urynkowaniu cen produktów spożywczych, a rynek mieszkań był dla pracowników stoczni, klinik czy politechnik nie do pomyślenia.”

„W wyniku wyborów z 15 X 2015 prezes PiS, prezydent, premier Szydło uważają, że uzyskali legitymację do tego, by wprowadzić (realizować) dobrą zmianę. - Rzecz jednak w tym, że – z punktu widzenia psychologii humanistycznej<sup>1</sup> i astrofizyki, tak jak ja je rozumiem, jako teoriosystemowy styl myślowy - ten fakt, ten wynik głosowania, zostanie roztrwoniony w następnych latach, finalnie za cztery lata (w 2019), jeżeli nie będzie teorii faktu, teorii konkretności. PiS zamiast podwoić swój wynik, bo chce dobrze, chce wyrwać Polskę z objęć hohenzollernowych, krzyżackich, to ledwie powtórzy wynik, a uruchomione hiperkomunistyczne >>rozdawnictwo pieniędzy za nic<< pogrąży możliwości uzyskania 60-80% głosów. 500+, jako mega-komunizm, 500+ za samo nicnierobienie, obróci się przeciwko PiS, ponieważ nagie fakty (fakty bez metafizyki faktu) są silnie destrukcyjne społecznie, psychologicznie i antropologicznie. Destrukcyjne jest samo 500+ za wygodne (ale niechciane) nieludzkie niewojtyłowskie niechodzenie do Huty Lenina; 500+ wyczerpie swe pokłady motywacyjne i ludzki umysł spustoszy. Ludzie nie docenią faktów (=500+), czynności (operacji 500+), tego PiS-wskiego konkretyzmu - konkretyzmu ogołoconego z metafizyki szczegółowej, bez teorii. PiS popadnie w pętlę, bo „w realu” przed usługą hiper-komunistyczną zawsze stoi produkcja,

---

1 Byłem kierownikiem Zakładu Psychologii Humanistycznej.

nigdy odwrotnie – usługa przed produkcją (finansami; finanse są z produkcji, a potem idą usługi). W warunkach Polski, najpierw produkcja, potem usługi (chyba że jest się Szwajcarią i żyje się z procentu, potępionego przez Jana Pawła II). Zaniechanie wysiłku podania teorii, czyli zignorowanie praw antropologicznych zaowocuje tym, że za cztery lata, w 2019, w parlamencie nie będzie ani:

1) Uczciwych; ani

2) Młodych, lecz *Leibnizów*, bo młodość bez iskry bożej (geniuszu) niczego sama nie stworzy dla Polski, gdyż młodziak 27-letni musi dojrzewać aż do 50 r.ż. - i dopiero wtedy może być radnym, chyba że młodość spotyka się z Duchem Dziejów i wtedy następuje synergia 28 r.ż. i Ducha Świata. Wtedy i tylko wtedy. Duch Dziejów zjawia się rzadko, raz na sto lat; zjawił się w 1980 r. - i to są inni ludzie. Nie ma ich jednak w parlamencie od r. 1989. Parlament zapełnili ludzie przestraszeni, TW, OZI – zamiast tych, którzy odmówili odniesienia korzyści z podjęcia współpracy z WSW, wywiadem, a nawet SB, PZPR.”

„Prezes popełnił nieostrożność nie doceniając tych rówieśników, którzy mając ok. 30 lat spotkali się z Duchem Dziejów i odmówili PZPR, którzy odrzucili propozycje SB, którzy wyśmiali WSW, sw (wywiadu). Prezes, zamiast powołać komitet czytania i sprawdzania dobrowolnych *ankiet lustracyjnych*, kto z kim kolaborował przeciwko Polsce (ankiety + abolicja za ujawnienie), nie umie uruchomić mechanizmu znajdowania lepszej kadry i padnie tego ofiarą w r. 2019. Procedura ta (kto zdał egzamin w latach 80.) nie dotyczy *Leibnizów*, czyli rozważanych możliwych młodziaków w Sejmie, ale jakich młodziaków? - geniuszy. Błąd ten zemści się za cztery lata, chyba, że zostanie naprawiony i PiS do administracji da a) uczciwych z roczników prezesa PiS lub b) młodziaków, ale genialnych (de facto zawsze uczciwych; o tym, jak legalnie ukraść nie pomyśli głowa Leibniza, Kopernika, Ciołkowskiego).”

„Młodzi w sejmie etc. w r. 2015 nie mając pojęcia o co chodziło w dekadzie S 1980-89 nie będą mieli pojęciowej kierownicy. Przeszkolenie Beaty Szydło niczego nie uratuje. Przeciwnie, szkolenie w USA wręcz uniemożliwi premier coś więcej niż tylko wzmożenie drugiej linii obrony. To za mało, aby druga linia obrony mogła się stać kontrahentką prezesa PiS. Kontrahentką prezesa PiS mogłaby być X, ale i ona wymagałaby wzmocnienia przez radę.”

„Aby się przeciwstawić wywiadam, uruchomionym od 16 XI 2015, PiS potrzebuje w r. 2019, ok. 60 % głosów. Aby uzyskać 60 %, PiS musiałby zrozumieć mój artykuł z >>Dnia na Dzień<< 1989, wykłady u A. Trepki. Bez prawdy PiS więcej nie uzyska, niż ma (33-43 %). Tylko analiza dekad przed i po r. 1989 da 60 % po czterech latach, aby zmienić konstytucję, jak sobie to (zmianę konstytucji) wyobraża marszałek senior.”

„Polska jest w sytuacji szczególnej, ponieważ wszystkie kraje zachodnie mają wywiad i kontrwywiad i dlatego w r. 2019 PiS potrzebowałyby 65-80% poparcia, aby się przeciwstawić „siłom npl”. Polska, na skutek II W. Św., a nawet rozbiorów, nie ma wywiadu. Gdy inż. Marek Celejewski w r. 2006 poinformował prezydenta i przyjaciela prezydenta o przygotowywanej wojnie po lecie 2008, to wywiad polski o tym samym poinformował prezydenta (prezydenta profesora) na miesiąc przed wojną w Gruzji 2008. Polska nie zdążyła przygotować się do nowej sytuacji politycznej. Cóż to za wywiad, który jest o dwa lata spóźniony wobec informacji M. Celejewskiego? Wywiad przewerbowany nie może być ani piastą, ani szprychami wywiadu, tylko jest kijem wsadzonym w szprychy. Wskazuje na to cała najnowsza historia III RP. Oczywiście osiągnięcie mega-komunistycznego rozdawania pieniędzy za nicnierobienie (500+) nie zwiększy niezbędnego dla Polski (odłączonej od krzyżactwa) wyniku głosowania do 70-80% (bo to byłoby możliwe, gdyby PiS dokonało analizy 27-letniej epoki 6 II 1989- 15 XI 2015 i jakiegokolwiek 27-letniej epoki w PRL, od Poczdamu do 6 II 89), chyba że ... Chyba że PiS rozda, tuż przed wyborami (to będą fakty, konkrety, „itemy”), tuzin

razy tyle pieniędzy niż 500+ za nicnierobienie – rzecz jasna zamiast szybko wybudować fabryki na miarę złowrogiego podłego Edwarda Gierka, na miarę komunistycznej złowrogi i wstrętnej Stoczni im. Lenina. Obecność dr-a K. Morawieckiego w Kukiz stabilizuje PiS, lecz z chwilą jego ewentualnej śmierci (na zawał, po operacji wstawiania stenów) przewaga ta zmaleje, zniweczeje. Żadna bzdziągwa nie da poparcia 60 %, choć jest możliwe i 80 %. Samo hiper-komunistyczne rozdawnictwo pieniędzy (mówie o 500+) w warunkach chwilowej mentalności (typowej dla kapitalizmu, a nie dla systemu Solidarności 1980-89) nie da przewagi w r. 2019, zwłaszcza w Senacie, ponieważ tu już nie zadziała to wszystko, co sprawia, że sama partyjność, a nie JOW-izm (JOW-izm jest granicznie niestabilny), stabilizuje (ot co!) rządy PiS. JOW-isz obaliłby rządy PiS-u. Opisałem to w „Głos” i w „Kongres Suwerennej Polski” pod red. prof. J. Wysockiego, fizyka, który chciał sprawdzać teorię względności na bazie rotorów, lecz Polska nie miała dla profesora pieniędzy, natomiast ma pieniądze dla profesorów, którzy Polskę oczerniają; rząd PiS „ma” pieniądze, aby finansować opozycję - a nie finansować rozbudowane przekonujące wyjaśniające metafizyki szczegółowe poszczególnych faktów. III RP miała, od 6 II 89, na marnotrawienie, na tym polegał okrągły stół, a czy ministerstwo nauki ma pieniądze na refundację dzieł naukowych, obiektywnych, historycznych, historiozoficznych? Nie ma, natomiast system grantowy wręcz wymusza anty-patriotyczne artykuły, wymusza a-patriotyczne antypolskie projekty „badawcze”, wymusza wpisywanie się w nurt szkalowania Polski. Przykładem jest niemoralny nieobiektywny historyk, który widzi obłęd po stronie polskiej, a nie niemieckiej, w istocie krzyżackiej. Zwłaszcza JOW-iszowy senat wymaga żmudnej cierplivej czteroletniej edukacji całego narodu, a nie: faktów, konkretów, propagandy, uderzeń telewizyjnych, ewentów, itemów czy głupiej pre-prezydentki, ładnej blondynki wrażliwego na wdzięki kobiece Leszka Millera. JOW-iszowy senat wymaga wyćwiczania narodu w metafizyce dobrej zmiany, nazywanej dojną zmianą. Senat jest ważny wobec obsady na najważniejsze stanowiska państwowe (prezes Instytutu Pamięci Narodowej, Rzecznik Praw itp.), więc jeśli Senat się nie zgodzi, to Sejm nie może odrzucić weta Senatu bezwzględną większością głosów i musi wycofać kandydatów, lub oddać coś opozycji za coś. A skąd senatorzy i wyborcy mają mieć wiedzę, rozum dedukcyjny, abstrakcyjny, jeśli w ogóle o nią (wiedzę) rząd nie dba.”

„Samo danie 500+, przypomina dopisanie fizyczki autyczki przez Alberta Einsteina do pracy o teorii względności - jemu chodziło o wypracowanie warunków do stworzenia rodziny, a byli bezrobotnymi, bezdomnymi i jak widać borykali się z chorobą Milewy na autyzm wysoko-funkcjonujący, na chorobę woli, jak mówi fizyczka autyczka (aspergeryzm). W efekcie Albert Einstein wygenerował w żonie umysł leniwy, gadzi – żona Einsteina od początku miała dystans do małżeństwa, tak bardzo się zaangażowała, że nie chciała małżeństwa... Takie postępowanie jest typowe dla aspergerowców. Chodzi tu o to, że samo danie 500+ bez żadnego wyjaśnienia, czyli bez modelowania (młodziaki nie są do tego zdolni, z wyjątkiem osób genialnych, Leibnizów, Koperników), a więc bez podania teorii najbardziej podstawowej i warunków idealizacyjnych, w tym hipotez heurystycznych, czyli całej metafizyki 500+, jest szalenie destrukcyjne i niestabilne pojęciowo, a nawet niebezpieczne, ponieważ aktywizuje umysł gadzi (a nie mu przeciwny umysł potencjału ludzkiego) i namawia umysł do defraudacji, do zdeufraudowania wartości.”<sup>2</sup>

2 Ludzie nie rozumieją działań, jeśli mamy tylko „fakty”. Społeczeństwo nie rozumie 500+ bez zaawansowanej teorii 500+ i 500+ traktuje jako przekupstwo, a nie jako empiryczny wynik potwierdzający wspinała teorię na miarę kosmologii Kopernika, Einsteina, Leibniza. J. Kaczyński całkowicie (pod wpływem fal młodziaków?) pomylił się w diagnozie (z marca 2019), że dla Polski ważniejsi są ludzie uczciwi niż geniusze. Tymczasem młodzi z definicji nie mieli okazji okazać swego geniuszu, ani zdać egzaminu uczciwości, polegającego na odrzuceniu propozycji PZPR, SB, WSW, wywiadu. Fakty (500+) bez metafizyki szczegółowej tych faktów są destrukcyjne. PiS nie cierpi tych teorii, ponieważ dostosował się do bezteoretycznej opozycji totalnej wobec narodu, od 6 II 89, która bombardowała naród faktami bez teorii. TV Planete wyświetlała filmy ośmieszające Polaków poszukiwanie teorii, za teoretyzowanie. Tak należy rozumieć wyniki z 13 X 2019, jako przejaw braku teorii: Małgorzata Kidawa-Błońska 416 tys. głosów kontra 249 tys. J. Kaczyńskiego. Mając władzę, premier, Wassermann i Błaszczak w zasadzie przegrywają z Zandbergiem (140 tys. głosów), ponieważ oddają teren walkowerem i nie potrafią stworzyć faktów klasy 500+, ale umotywowanych metafizyką szczegółową.

„Człowiek jest na wskroś miłośnikiem teorii, tylko kapitalizm to zamięłowanie blokuje i potrzeby ludzkie sprowadza do konkretów. Wyraźne ignorowanie teorii faktu przez PiS (na przykład nie ma teorii faktu wypowiedzi premier Beaty Szydło, Macierewicza), powoduje, że lewica, czyli PiS, skupia się na walce z prawicą, czyli PO; PO narzuca język konkretyzmu (fakty są rzekomo nagie, nie potrzebują teorii) i PiS to przyjmuje za dobrą monetę, tymczasem Kopernik w PiS wie, że jest to moneta fałszywa. PiS nie docenia pseudolewicy jak SLD, Razem, bo nie występują razem i w ten sposób J. Kaczyński nie potrafi trafić do tych kilku milionów wyborców (SLD, Razem) i do kolejnych kilku milionów z tych, co nie idą na wybory lub dają głosy nieważne, gdyż nie widzą dla siebie miejsca w dostępnym krajobrazie adaptacyjnym.”

i Zdanie to dedykuje Ł. Wiem, że Ł nie rozumie, ale zrozumie, gdy ja opublikuje prace z teorii względności.